MSWiA zamówiła narzędzia do inwiglacji internautów

9 listopada 2011

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na zlecenie MSWIA finansuje prace nad narzędziem do cenzurowania Internetu, ujawniania tożsamości ukrywających się w Sieci internautów oraz włamywania się komputerów, przeglądania ich dysków i podsłuchiwania komunikacji.

Cele szczegółowe projektu to:

– opracowanie narzędzi do identyfikacji tożsamości osób popełniających przestępstwa w Sieci, kamuflujących swoją tożsamość przy użyciu serwerów proxy i sieci Tor,

– opracowanie narzędzi umożliwiających niejawne i zdalne uzyskiwanie dostępu do zapisu na informatycznym nośniku danych, treści przekazów nadawanych i odbieranych oraz ich utrwalanie,

– opracowanie narzędzi dynamicznego blokowania treści niezgodnych z obowiązującym prawem, publikowanych w sieciach teleinformatycznych.

Na ten moment, w świetle naszego prawa, takie działania są nielegalne.

Art. 267 par. 3 k.k. mówi bowiem, że przestępstwo popełnia ten, kto „w celu uzyskania informacji, do której nie jest uprawniony zakłada lub posługuje się (…) urządzeniem lub oprogramowaniem”.

Art. 269 k.k. z kolei zabrania wytwarzania, pozyskiwania, zbywania i udostępniania programów komputerowych przystosowanych do popełniania przestępstwa, zaś art. 269a mówi, że przestępstwo popełnia ten „kto nie będąc do tego uprawnionym (…) przez utrudnienie dostępu w istotnym stopniu

zakłóca pracę systemu komputerowego lub sieci teleinformatycznej”.

Na podstawie tych artykułów, stowarzyszenie Blogmedia24 skierowało do prokratury zawiadomienie o popełnieniu przestepstwa przez MSWiA oraz ABW – ich głównym oskarżeniem jest zlecenie przez MSWiA zbudowania narzędzi hakerskich.

Sebastian Serwiak, dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego w MSWiA nie widzi problemu. „Najpierw powstał samochód, potem stworzono przepisy ruchu drogowego” – zauważa, zapewne przekonany, że po opracowaniu narzędzi do inwigilacji, pojawią się legalizujące je przepisy.

MSWiA już przygotowało nowelizację ustawy o policji, która da władzy odpowiednie uprawnienia do inwigilowania i blokowania bez uzyskania sądowego nakazu.

Źródła podają iż „podobne wydarzenia miały miejsce u naszych zachodnich sąsiadów. Już w 2008 roku niemieckie służby zasygnalizowały, że chciałyby mieć swojego trojana. W październiku wybuchł tam skandal, ponieważ okazało się, że mimo niekorzystnego wyroku niemieckiego trybunału konstytucyjnego, trojan ten był używany, np. do podglądania kogoś przez kamerkę internetową.

Na podstawie: webhosting.pl
Źródło: New World Order